

Rzeźbiarz Józio

W pewnym miasteczku mieszkał sobie artysta Józek, który rzeźbił w różnych materiałach. Słynął z tego, że jego rzeźby roztaczają pewną aurę radości. Pewnego razu w miasteczku zatrzymała się starszy człowiek. Przechadzając się po miasteczku, w jednym z ogródków zauważył piękny posąg kobiety. Tak bardzo mu się spodobał, że zadzwonił do furtki, aby dowiedzieć się, kto wykonał ten posąg. Gospodarz, który miał na imię Franek, zaprosił go do środka i opowiedział, w jaki sposób stała się właścicielem posągu. Okazało się, że w czasach młodości przyjaźnił się z artystą – rzeźbiarzem. Razem spędzali mnóstwo czasu i zastanawiali się, co będą robić w dorosłym życiu. On planował przejąć interes po ojcu, który był kupcem. Józio zaś nie miał zamożnych rodziców i nie bardzo wiedział, co chciałby robić w życiu. Postanowili, że będą próbować różnych rzeczy. Na początku postanowili być sklepikarzami, co było łatwe do zrealizowania, bo tato Franka prowadził sklep. Chłopcy, więc stanęli za ladą i obsługiwali klientów. Po dwóch godzinach im się znudziło, więc poszli sobie na zaplecze i przeglądali gazety. W jednej z nich Józio zobaczył zdjęcie aktorki grającej główną rolę w filmie, który mu się bardzo podobał. Chłopcy podziwiali jej urodę. Wtedy Józio rzekł, że on chciałby zrobić coś, aby ją uwiecznić. Franek wyśmiewał się z niego i mówił, że to niemożliwe, aby on potrafił oddać urodę tej aktorki. Chłopcy, jak to chłopcy, założyli się. Józio zostawił Franka i pobiegł do domu. Słowem, nici ze stania za ladą. W domu najpierw próbował namalować aktorkę, ale wszystkie obrazy, jakie namalował, nie zadowalały go. Zrezygnowany rzucił farbami i wybiegł z domu. W ogródku potknął się i upadł. Cały upaść się błotem, bo od kilku dni padało, a w ogródku był gliniasta ziemia. Wtedy, siedząc w błocie zdecydował, że zrobi jej rzeźbę z gliny. Zaczął więc kopać glinę, nosić ją do szopy i mieszać w kotle do uzyskania odpowiedniej gęstości. Potem zaczął lepić posąg. Tak go to zajęło, że pracował całą noc. Zmartwiona mama rano zastała go leżącego u stóp rzeźby, jaką stworzył. Widząc zmęczenie syna, nie obudziła go, tylko okryła szlem. Przyjrzała się wtedy rzeźbie i była zachwycona jej rysami. Zrozumiała, że jej syn ma talent. Jednocześnie się zasmuciła, że nie ma pieniędzy, aby mu pomóc się kształcić. Kiedy Józio się obudził, zaprosił Franka, aby ocenił jego dzieło. Franek był zaskoczony i zauroczony. Zaprzagnął mieć ten posąg u siebie. W zamian obiecał, że namówi tatę, aby wspomógł Józia w pierwszym roku jego nauki. W ten sposób Franek stał się właścicielem rzeźby, zaś Józio odkrył swój talent. Po latach kształcenia Józio wrócił do miasteczka i tu otworzył swoją pracownię. Zaglądają do niej ludzie z całego świata. Franek wskazał więc miejsce pracowni Józia, a starszy człowiek obiecał, że tam się uda. Pomyślał, że to wspaniale, jeśli ktoś nie trwoni swych talentów, a próbuje je rozwijać.

Skorupek